VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 124)**
- **Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 190)**

z dnia 6 lutego 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 124)

Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej (nr 190)

6 lutego 2018 r.

Komisje: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, obradujące pod przewodnictwem posła **Rafała Grupińskiego (PO),** przewodniczącego Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, rozpatrzyły:

– informację ministra edukacji narodowej Anny Zalewskiej w sprawie realizacji zapowiedzi składanych przez panią minister w zakresie podwyżek wynagrodzeń nauczycieli, które miały zostać wypłacane od stycznia 2018 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marzena Machałek** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Sławomir Broniarz** prezes Związki Nauczycielstwa Polskiego, **Tadeusz Pisarek** Członek Zarządu Głównego Forum Związków Zawodowych, **Marek Wójcik** pełnomocnik Zarządu Związku Miast Polskich ds. legislacyjnych oraz **Jerzy Ewertowski** członek prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Muszyńska, Dariusz Myrcha, Jolanta Osiak, Mariusz Pawełczyk, Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Otwieram wspólnie posiedzenie Komisji; Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej.

Witam panią Marzenę Machałek – sekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej. Witam wszystkich gości, którzy często biorą udział w posiedzeniach Komisji, w tym obecnego dziś prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego pana Sławomira Broniarza. Jak zwykle są tu panowie Tadeusz Pisarek i pan Marek Wójcik. Witam serdecznie wszystkich *pleno titulo*.

Stwierdzam kworum. Informuję, że posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 Regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów, który został przekazany do Komisji w dniu 1 lutego 2018 r. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje informację ministra edukacji narodowej pani Anny Zalewskiej w sprawie zapowiedzi składanych przez panią minister w zakresie podwyżek wynagrodzeń nauczycieli, które miały zostać wypłacane od stycznia 2018 br. O przedstawienie uzasadnienia wniosku proszę przedstawiciela wnioskodawców panią poseł Urszulę Augustyn (jak rozumiem). Bardzo proszę.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, dziś spokojnie moglibyśmy powiedzieć – „Robimy – sprawdzam". Jesteśmy w pierwszych dniach lutego. O ile dobrze pamiętam, a wydaje mi się, że dobrze pamiętam debatę, która toczyła się wtedy kiedy protestowaliśmy przeciwko wprowadzeniu zmian w systemie edukacji, to wówczas argumenty, którymi posługiwał się pani minister Anna Zalewska polegały m.in. na tym, że pani Anna Zalewska obiecała nauczycielom wypłatę podwyżek.

Te podwyżki były obiecane i obietnice powtórzyła pani premier Beata Szydło. Miały to być podwyżki w wysokości 15%, rozłożone na trzy lata: 2018, 2019 i 2020. Zacznę

od tego, że styczeń za nami, a podwyżek na razie nie ma. Jeśli miały to być pięcioprocentowe podwyżki na każdy rok – a zgodnie z tym, co ćwierkają wróble, i mam nadzieję, że dowiemy się tego dziś od pani minister – te podwyżki zostaną wprowadzone od kwietnia, to od kwietnia nie jest to 5 ale 3,7%. Odliczając ponad dwuprocentową inflację zostaje nam kilka dziesiątych procenta podwyżek.

Jeśli moja kalkulacja jest słuszna, to, po uwzględnieniu inflacji, podwyżka w 2018 r. będzie wynosić niecały procent. Zatem gdzie jest to pięć procent? Gdzie są te pieniądze, które zostaną przeznaczone na podwyżki dla nauczycieli? Chcielibyśmy prosić panią minister, żeby precyzyjnie wskazała te pieniądze. Wtedy także, próbując złagodzić skutki źle przygotowanej reformy, pani minister obiecywała program, który, być może żartem, być może na poważnie, został nazwany „Nauczyciel 500+".

Kiedy pracowaliśmy nad ustawą o finansowaniu zadań oświatowych, bardzo szybko okazało się, że to nie jest takie 500+ dla nauczycieli, bo jest to plan, który ma być realizowany w bardzo odległej przyszłości, bo w 2023 r., a może później. Dla nauczyciela pracującego tu i teraz, w zamieszaniu, które państwo mu zafundowali, to jest bardzo odległa przyszłość. Na dodatek, jak się okazuje, nie każdy nauczyciel od razu miałby dostać te pieniądze i nie pięćset, tylko na początek dziewięćdziesiąt kilka złotych. W efekcie dopiero ci nauczyciele, którzy przejdą przez specjalne sito selekcji. Dokładniej – oceny.

W trakcie rozmów na temat kształtu tej oceny, kryteriów, które będą decydowały o tym kto dostanie te pieniądze, a kto nie, wysuwane są bardzo różne tezy. Okazuje się, że co kraj, to obyczaj. W każdym regionie, może nawet w każdym mieście i w każdej szkole te kryteria mogą być różne. Nie ma w tym żadnej sprawiedliwości i w związku z tym chcemy zapytać co z tym 500+?

Co więcej – to już wiemy z mediów i dlatego dzisiejsze „sprawdzam" ma być potwierdzeniem bądź też zaprzeczeniem obietnic zapowiadanych przez panią minister – negocjacje, które są prowadzone w specjalnym zespole, utknęły w miejscu. Na stronach Związku Nauczycielstwa Polskiego przeczytaliśmy informację, że pani minister nie jest wiarygodna, nie ma pieniędzy, nie ma podwyżek, rozmowy się nie toczą. W związku z tym, proszę panią minister o przedstawienie poziomu zaawansowania tych rozmów i kiedy rzetelnie zostaną wypłacone pieniądze.

Jeszcze jedna kwestia – kwestia nauczycieli przedszkolnych. Ci, jak wiadomo, są w gestii samorządu. Państwo jednym jedynym i bardzo zgrabnym ruchem spowodowali, że przedszkola są przepełnione, bowiem w tych przedszkolach pozostawili państwo sześciolatki. Oznacza to, że tam nauczycieli jest znacznie więcej. Oznacza to także, że jeśli tym nauczycielom zostanie podwyższona pensja, to zapłacą ją samorządy. W związku z tym pytamy gdzie są pieniądze na pensje dla tych nauczycieli, bo chyba nikt nie będzie tłumaczył nam, że nauczyciele otrzymają podwyżki pod warunkiem, że nie są to nauczyciele w przedszkolach.

Jeżeli jednak nauczyciele w przedszkolach dostaną te podwyżki, to gdzie samorządy mają zapisane te pieniądze. Jeżeli uważnie czytamy ustawę budżetową na 2018 r., to tam pieniędzy na tak duże podwyżki, bo rozumiem, że nauczyciele przedszkoli, które znajdują się w gestii samorządów też gdzieś powinni zostać zapisani, to tych pieniędzy nie widać w ustawie budżetowej.

W związku z tym raz jeszcze powiem „sprawdzam" i pytanie kieruję do pani minister. Pytanie z prośbą o wyjaśnienie ile prawdy jest w tym co swoimi własnymi ustami zapowiadała pani minister Zalewska i medialnie potwierdzała jej przełożona pani premier Beata Szydło. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. W takim razie poproszę panią minister o odpowiedź na pytania wnioskodawców.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Marzena Machałek:

Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, szanowni państwo goście, myślę, że to dobrze, że zwołano to posiedzenie Komisji i mogę odnieść się do nieprawdziwych sformułowań, które ostatnio są rozpowszechniane w przestrzeni medialnej. Słyszę je również tu na posiedzeniu Komisji.

Myślę, że powinniśmy trzymać się prawdy, stanąć w prawdzie i do tej prawdy się odnieść. Chcę wyraźnie powiedzieć, że była taka obietnica. Ta obietnica jest realizowana. Podwyżki będą wprowadzone. Będzie to 15% i będzie to wprowadzone w ciągu trzech lat.

Chcę jasno powiedzieć, że nie jest to pierwszy przypadek, w którym nauczyciele i opinia publiczna są wprowadzani w błąd. Myślę, że nauczycieli nie należy straszyć. Nie należy mówić rzeczy nieprawdziwych, lub takich, które od tej prawdy daleko odbiegają. Pani premier Beata Szydło i pani minister Anna Zalewska, przy okazji rozpoczęcia roku szkolnego 4 września, wyraźnie powiedziały, że podwyżki będą wprowadzone i nastąpi to od 1 kwietnia. Tak też się stanie.

W związku z tym w budżecie państwa zostały zabezpieczone odpowiednie środki. Subwencja oświatowa została przygotowana i powiększona. Jest to ponad miliard złotych. Dokładnie 1,2 mld.

Szanowni państwo, trzeba trzymać się faktów. To jest zwiększenie dokładnie o 5%, czyli tyle ile wyniosą zapowiadane podwyżki. Nie będę odnosić się do informacji, które mówiły o tym, że w związku z reformą oświaty zabraknie pracy dla nauczycieli, że będą zwolnienia. Będę trzymałą się faktów. Nie ma zwolnień. Mamy dodatkowe 17 tysięcy etatów. Ponad dziesięć tysięcy zatrudnionych nauczycieli.

Wzrost liczby etatów i zatrudnionych nauczycieli będzie zauważalny w kolejnym roku szkolnym. Jest to związane z tym, że mamy więcej oddziałów klasowych w szkołach podstawowych niż w szkołach gimnazjalnych. Została zwiększona liczba godzin w siatce w ramowych planach nauczania. W związku z tym niemożliwe było, aby w związku z reformą nastąpiły zwolnienia nauczycieli.

Chcę też powiedzieć, że szkoda, że rozmawiamy w taki sposób. Zawsze można powiedzieć, że te podwyżki są zbyt małe i mogłyby być większe. Jestem urlopowanym nauczycielem. Wczuwając się w sytuację nauczycieli, mogę powiedzieć, że są za małe, że od 2012 r. nie było podwyżek dla nauczycieli, a te, które były wprowadzone w 2012 r. były sfinansowane z budżetów samorządów. Subwencja oświatowa nie była zwiększona.

Mówimy, że wprowadzamy podwyżki, ale tylko w takiej sytuacji kiedy są na to dodatkowe pieniądze dla samorządów. Zapewniliśmy te dodatkowe pieniądze dla samorządów. To zwiększenie zależało od możliwości budżetu państwa. Oczywiście byłoby dobrze, gdyby każdego roku była podwyżka o 15%, lub już w tym roku pensje nauczycieli wzrosły o 15%. Jest to jednak koszt 5 mld zł. Podwyżki zostały przewidziane na takim poziomie, na jaki stać budżet państwa. Taka była zapowiedź i to realizujemy.

Przypomnę, że w ubiegłym roku, pierwszy raz od 2012 r., nastąpił wzrost płac nauczycieli. Wzrost może niewielki, ale była to waloryzacja. Proszę prześledzić jak od 2010 r. realizowane były podwyżki płac. Na ogół było to od 1 września. W ubiegłym roku po raz pierwszy wyglądało to inaczej. Można powiedzieć, że jest to związane z organizacją roku szkolnego. Przyspieszyliśmy podwyżki i wprowadzamy nie od 1 września, tylko od 1 kwietnia, ponieważ nauczyciele czekają na te pieniądze i je otrzymają.

Pięć procent w tym roku. Od stycznia następnego roku 5% i od kolejnego roku 5%. Jeśli będzie to możliwe, to w kolejnych latach możliwa będzie podwyżka wynagrodzeń. Natomiast dziś, licząc możliwości budżetu państwa, realizujemy to, co obiecaliśmy.

Wiele z zebranych tu osób jest nauczycielami, nauczycielami urlopowanymi lub osobami związanymi z edukacją i wypada nam trzymać się faktów. Trzymamy się faktów i nie obiecujemy gruszek na wierzbie. Realizujemy to, co jest zaplanowane i możliwe.

Nie mamy też zwyczaju przerzucania zadań na samorządy. Oczywiście moglibyśmy zaplanować większą podwyżkę i kazać samorządom, żeby to sfinansowały, jak miało to miejsce w 2012 r. Dajemy dodatkowe pieniądze i w taki sposób jest to realizowane.

Chcę też powiedzieć, że pracuje zespół ds. statusu zawodowego nauczycieli. Pierwszy etap prac został zakończony była to ustawa o finansowaniu zadań oświatowych. W dalszym ciągu zajmujemy się finansowaniem oświaty. Chcieliśmy zmienić sposób naliczania subwencji, ale słuchamy partnerów społecznych, słuchamy związków zawodowych, samorządów i w związku z tym, jeżeli pojawią się zmiany dotyczące sposobu naliczania subwencji, to będzie to w 2019 r. Wtedy kiedy będzie zgoda wszystkich stron społecznych.

Przypomnę również, że subwencja zawsze dotyczyła szkół. Wprowadziliśmy subwencję dla sześciolatków w przedszkolach. Jest tak pierwszy raz, że subwencjonowane

są dzieci w przedszkolu. Co roku następuje wzrost dotacji przedszkolnej, zatem samorządy są przygotowane do tego, żeby sfinansować podwyżki dla nauczycieli.

Myślę, że warto jeszcze raz to powtórzyć. Piętnaście procent. Pięć procent każdego roku. Tak, jak zostało to zaplanowane. Tak jest to wprowadzane i warto byłoby, żeby przy tym wprowadzaniu nie wprowadzać opinii publicznej w błąd. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Pierwsza zgłosiła się pani przewodnicząca Krystyna Szumilas. Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Szumilas (PO):

Dziękuję. Państwo przewodniczący, Wysokie Komisje, pani minister, rzeczywiście trzeba by się trzymać faktów i od ministra wymagamy, żeby trzymał się faktów. Otóż w ostatnim zdaniu powiedziała pani, że po raz pierwszy dzieci przedszkolne są subwencjonowane. Chcę przypomnieć, że sześciolatki były w szkole i były objęte subwencją oświatową, a państwo obcięli tę subwencję.

To znaczy została zmniejszona i nie wynosi pięć tysięcy na ucznia, tylko jest to trzy i pół tysiąca na przedszkolaka. Taka jest manipulacja ministerstwa edukacji z subwencją oświatową na przedszkolaki. W swoim ostatnim zdaniu pani minister powiedziała, że co roku zwiększają państwo dotacje na przedszkolaka. Otóż, pani minister, dotacje na przedszkola dla gmin w pierwszym roku państwa rządów zostały zmniejszone o 360 mln zł. Najpierw zostały zwiększone, a teraz dodają państwo po kawałeczku, ale poziom 360 mln nie został osiągnięty, zatem proszę nie wprowadzać w błąd opinii publicznej.

Nauczycieli trzeba traktować poważnie, bo, pani minister, nauczyciele potrafią liczyć. Mam czasami wrażenie, że ministerstwo edukacji, tak zafascynowane swoją własną polityką historyczną, zapomina o sposobie liczenia i ma kłopoty z matematyką. Przez dwa lata rządów Prawa i Sprawiedliwości płaca nauczyciela dyplomowanego wzrosła o 65 zł.

Przez pierwsze dwa lata rządów Platformy Obywatelskiej średnia płaca nauczyciela dyplomowanego wzrosła o 528 zł. Proszę państwa, to jest osiem razy więcej. W pierwszych dwóch latach płace nauczycieli zwiększyliśmy o 15% w stosunku do tego, co państwo pozostawili.

Pani minister mówi, że rządy PiS-u nie stać na pięć miliardów na podwyżki dla nauczycieli. Między 2007 a 2015 r. subwencja oświatowa wzrosła, pani minister, o ponad dwanaście miliardów złotych. Dziś mówi pani, że nie było pieniędzy. Was nie stać na to, żeby godnie potraktować nauczyciela. Traktują państwo nauczycieli w taki sposób, jakby nie mieli własnego rozumu i własnej woli.

Mówią państwo – „Nie likwidujemy szkół", likwidując gimnazja. Mówią państwo – „Dajemy podwyżki", nie dając podwyżek. Mówią państwo – „Nie zwalniamy nauczycieli", zwalniając ich. Jak ma pani czelność spojrzeć w oczy nauczycielowi, który od września nie pracuje? Lub też pracuje na jednej trzeciej etatu. Lub też biega pomiędzy pięcioma szkołami.

Na posiedzeniu komisji edukacji mówi pani, że nie spełnił się czarny scenariusz związany ze zwolnieniami nauczycieli. Pani minister Zalewska w publicznej telewizji mówiła o tym, że ani jeden nauczyciel nie straci pracy w wyniku reformy. Jak to się sprawdziło? Jak państwa obietnice związane z podwyżkami płac nauczycieli.

Płace nauczycieli podwyższyli państwo o jeden procent w ciągu dwóch lat. Czy wiedzą państwo o ile wzrosło średnie wynagrodzenie w polskiej gospodarce? Od października 2016 do października 2017 r. Wzrosło o 7,4%.

Czyli w ciągu dwóch lat państwa rządów nauczyciel dostał siedmiokrotnie niższą podwyżkę, a przy tym musiał wykonać dużo większą pracę związaną z reformą edukacji. Potraktowali państwo nauczycieli jak gorszy sort. To jest niepokojące. I dalej brną państwo w tym kłamstwie.

Dlatego, pani minister, poważnie rozmawiając o wynagrodzeniach nauczycieli, chciałabym usłyszeć jaką podwyżkę i kiedy otrzymają nauczyciele dyplomowani, kontraktowi, mianowani i stażyści. Kiedy płaca nauczycieli wzrośnie o 15%? W jakim stopniu zrekompensują państwo samorządom terytorialnym tę podwyżkę płac, jeżeli w ogóle do niej dojdzie. Czy są państwo wewnętrznie zadowoleni z tej, zapowiadanej w przyszłości, piętna-

stoprocentowej podwyżki płac, jeżeli w ciągu roku średnie wynagrodzenie w gospodarce wzrosło o 7,4%?

Obawiam się, że jeżeli te bardzo skromne państwa obietnice zostaną spełnione, to wynagrodzenie nauczycieli, w stosunku do średniej krajowej, spadnie i nauczyciele nie odczują zysku, tylko straty we własnej kieszeni.

Jeszcze jedna rzecz, o której tu nie powiedziano. Tę skromną podwyżkę płac nauczycieli chcą państwo częściowo sfinansować z kieszeni nauczycieli. Likwidowane będą dodatki (np. dodatek mieszkaniowy). Pani minister edukacji w swojej odpowiedzi, która skierowała do związków zawodowych przyznała, że część podwyżek – skromnych, niewielkich podwyżek, które państwo planują, i o których nikt nie wie – ma być sfinansowana z oszczędności, których dokonali państwo zmieniając Kartę Nauczyciela.

Podobno są prowadzone rozmowy z samorządami i związkami zawodowymi. Chcą państwo zlikwidować średnią wartość wynagrodzenia. Dodatek do średniego wynagrodzenia nauczyciela, co w przyszłości będzie skutkowało zmniejszeniem ilości środków finansowych, które będą wpływały do kieszeni nauczyciela. Dlatego też chciałabym usłyszeć czy rzeczywiście są takie plany. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Anna Cicholska. Proszę bardzo.

Poseł Anna Cicholska (PiS):

Dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, pani minister, Wysokie Komisje, ze zdumieniem wysłuchałam tego, co mówiły panie wiceprzewodnicząca i pani wnioskodawca. Dziękuję pani minister za precyzyjne wyjaśnienie.

Chciałabym zapytać panią minister o to, kiedy były ostatnie podwyżki wynagrodzeń nauczycieli, bo pracowałam w tym zawodzie i nie było ich od dawna. Nie wiem, może mam zaniki pamięci. W szkołach, które odwiedzam, zauważam pewien dwugłos. Jedni są zadowoleni z pracy, z wprowadzonych zmian. Zajęci tylko pracą, a nie upolitycznieni. Natomiast ci nauczyciele, którzy uczestniczą w spotkaniach ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, przekazują mi informacje, że takowe są rozprzestrzeniane.

Następna informacja dociera do nauczycieli. Uważam, że nierzetelna, że od 1 września pensum dla nauczycieli będzie wynosiło 26 godzin.

Szanowni państwo, właśnie nauczyciel zasługuje na szacunek, na rzetelne przekazywanie informacji. To chyba jest podstawa wzajemnego szacunku. Przekazywać informacje precyzyjnie, rzetelnie i prawdziwie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Jedno moje słowo. Jeśli chodzi o podwyżki, to proszę pamiętać, że przez pięć lat, jako poprzednia ekipa rządząca, pensje nauczycieli podnosiliśmy dwukrotnie w ciągu roku. Podwyżka w ciągu 5 lat wyniosła niemal 50%. Średnio ponad 1500 zł. Było to w momencie kiedy zamrożono płace w całej budżetówce. Nauczyciele otrzymywali te podwyżki.

Teraz pan poseł Dolata. Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister, słuchałem wystąpień pani poseł Augustyn i pani minister Szumilas i, szczerze mówiąc, uszom nie wierzę jak można zakłamywać rzeczywistość i mówić o tym, co jest wygodne i przemilczeć to, co niewygodne. Pan przewodniczący przyłączył się do tego chóru piewców rządów Platformy, tylko szkoda, że nie docenili tego wyborcy. Jeśli tak podwyższali państwo pensje nauczycielom, i pewnie w innych sferach życia państwa, to aż dziwne, że Polacy są tak niewdzięczni i nie głosowali na państwa ugrupowanie.

Warto powiedzieć, że dziś, kiedy realizowane są podwyżki dla nauczycieli, państwo to atakują i zapominają, że nie było podwyżek w latach 2013, 2014 i 2015 nie było podwyżek. Gdyby wtedy dali państwo pięcioprocentową podwyżkę nauczycielom, to dziś startowalibyśmy ze znacznie wyższego pułapu.

W tej chwili nie czas na krokodyle łzy i ubolewania, że wysokość podwyżek nie jest satysfakcjonująca, bo gdyby nie zamrozili państwo płac w budżetówce, to nie byłoby

takich problemów. Zgadzam się z tym, że nauczyciele oczekują wyższych pensji i na nie zasługują, ale trzeba wziąć pod uwagę możliwości budżetu. Jeśli teraz realizujemy plan podwyżek pensji nauczycielskich, to powinni państwo się z tego cieszyć.

Jeśli mają państwo jakieś zarzuty, to powinni uderzyć się we własne piersi i powiedzieć, że nie stanęliśmy na wysokości zadania. Mrożąc płace w budżetówce, doprowadziliśmy do trudnej sytuacji nauczycieli i sobie zgotowaliśmy taką sytuację, że obywatele powiedzieli wam – „Dość rządów Platformy i PSL-u. Wybieramy Prawo i Sprawiedliwość."

Proszę dać nam czas, żebyśmy mogli działać i nadrabiać zaniedbania. Reformować polską oświatę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Czy mam się do tego odnieść?

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Nie, nie odniosę się. Pani poseł Anna Wasilewska. Proszę.

Poseł Anna Wasilewska (PO):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo. Pani minister, mam bardzo krótkie pytanie. Skoro pani mówi prawdę i tylko prawdę, to proszę mi powiedzieć kiedy Olsztyn, jako samorząd (jestem z tego miasta), otrzyma środki wydanie w związku z wdrażaniem ustawy – Prawo oświatowe? Dwa i pół miliona plus pięćset tysięcy tego, co zostało wypłacone jako odprawy dla nauczycieli, których odejście nie miałoby miejsca gdyby nie nowa ustawa.

Samorząd nic nie wie na temat podwyżek i w tej chwili oczekuje, na zwrot środków. Jeśli byłoby rozporządzenie dotyczące podwyżek, to wtedy, być może, samorząd miałby z czego je wypłacić. Pani minister do tej pory mówiła, że pieniądze zostały przekazane samorządom. Prezydent nie otrzymał żadnej odpowiedzi na zapytanie dotyczące zwrotu wydanych środków. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję. Pani minister Teresa Wargocka. Proszę bardzo.

Poseł Teresa Wargocka (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Chciałabym włączyć się do tej dyskusji, chociaż skonkluduję bardzo konkretnym pytaniem.

Szanowni państwo, gdyby platforma dbała o nauczycieli i ich wynagrodzenia, to dziś nie mielibyśmy takiej sytuacji, że oczekiwania nauczycieli naprawdę są uzasadnione, jeżeli chodzi o wysokość ich wynagrodzeń. Jak wiemy, również w administracji rządowej i w innych jednostkach państwowych, planowane podwyżki są wyższe od podwyżek płac nauczycieli.

Niewątpliwie problemem dla budżetu jest fakt, że nauczyciele to największa grupa zawodowa w budżetówce. Nawet niewielka podwyżka generuje bardzo duże kwoty. Sądzę, że podanie takiej perspektywy, że w ciągu najbliższych trzech lat uda się podwyższyć wynagrodzenia o piętnaście procent. Środowisko oświatowe, w tym moja osoba, uważa, że ta obietnica będzie zrealizowana i jest to uczciwa propozycja.

Mam nadzieję, że środowisko oświatowe, również my – posłowie, oczekujemy od rządu, że w miarę poprawy sytuacji budżetowej, większych środków budżetowych, sprawa podwyżek dla nauczycieli może być każdego roku, przy ustawie budżetowej, zgłaszana i takie wnioski do ministra finansów będą formułowane. Skupmy się nad tym problemem.

To, co w tej chwili jest deklaracją, biorąc pod uwagę bardzo rzetelne dotrzymywanie obietnic przez rząd, jest rzeczą realną. Myślę, że biorąc pod uwagę niewysokie uposażenie nauczycieli, ta podwyżka w skali trzech lat będzie odczuwalna. Tym bardziej, że mamy niski poziom inflacji.

Jako politycy skupmy się na tym, żeby dzisiaj zaakceptować piętnastoprocentowy wzrost tych wynagrodzeń i robić wspólne starania, żeby była możliwość uzyskania zgody ministra finansów i rządu na większe kwoty na ten cel.

Natomiast chciałabym bardzo konkretnie spytać. Wiem, że ukazały się już wyliczenia grup zaszeregowania dla nauczycieli według stopnia awansu zawodowego, które zostały przygotowane przez związki zawodowe. Wiem, że dyskusja toczy się na konkretnych liczbach, które mówią jak wysokie będą płace zasadnicze od 1 kwietnia. Chciałabym zapytać czy jest już gotowy projekt rozporządzenia i kiedy ten dokument ministerialny będzie gotowy do podpisu przez panią minister? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Anna Białkowska. Proszę.

Poseł Anna Białkowska (PO):

Panie przewodniczący, pani minister, żyjemy jakby w dwóch równoległych rzeczywistościach. Wszyscy widzimy, że zabierają państwo czternastą pensję, czyli jednorazowy, uzupełniający dodatek dla nauczycieli. Zabierają państwo dodatek na zagospodarowanie. Zabierają państwo dodatek mieszkaniowy i likwidują mieszkania służbowe.

Wydłużają państwo czas awansu zawodowego z dziesięciu lat do piętnastu. Nauczyciel-stażysta, który najmniej zarabiał, dotychczas miał dziewięciomiesięczny staż, teraz będzie to rok i dziewięć miesięcy.

Stąd biorą państwo pieniądze na te pięcioprocentowe podwyżki. Wysokie podwyżki dały Platforma Obywatelska i PSL. W latach 2008-2012 były na poziomie 47%. To można było nazwać podwyżkami, które nauczyciele odczuli w kieszeni.

Drugie pytanie. Pani minister, chciałabym zapytać kiedy samorządy otrzymają pieniądze na te podwyżki? Gdzie one będą zauważalne? Czy w subwencji oświatowej, czy w rezerwie? Pan poseł Lech Sprawka mówił, że zostanie utworzona specjalna rezerwa na ten cel.

Kolejne pytanie. Moje miasto Radom wydatkowało 4,5 mln zł na wprowadzenie reformy pani minister Zalewskiej. Dostało około 450 tysięcy. Kiedy miasto otrzyma kolejne kwoty zwrotu? Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję. Teraz wywołany pan poseł Lech Sprawka. Pan zgłaszał się, panie pośle?

Poseł Lech Sprawka (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, Wysokie Komisje, założyłem, że dziś nie włączę się w tę bijatykę słowną między stronami, dlatego że jest to powtarzanie nie wiadomo który raz tych zarzutów.

Natomiast chcę podkreślić, że zmorą – nie tylko nauczycieli, ale całej sfery budżetowej, wynagradzanej z nie tylko z budżetu państwa, ale i budżetów jednostek samorządu terytorialnego – jak jest to w przypadku nauczycieli, jest to, że nie ma systemowego rozwiązania. Co prawda, ono funkcjonuje w poszczególnych ustawach, ale co roku, w ustawie budżetowej, robi się wyjątki dla poszczególnych grup.

Pragnę przypomnieć, że w latach 2008-2012 były podwyżki płac nauczycieli, ale wtedy zatrzymały się podwyżki dla nauczycieli w szkolnictwie wyższym. Kiedy zatrzymano podwyżki nauczycieli pracujących w oświacie, wtedy nastąpił trzyletni wzrost wynagrodzeń nauczycieli szkolnictwa wyższego. Można rozciągać to na inne grupy zawodowe, które są finansowane z budżetu, ale wydaje mi się, że najwyższy czas spróbować zawrzeć pewien rodzaj umowy społecznej, która dotyczyłaby tej sfery, żeby wypracować relację wysokości średnich wynagrodzeń w poszczególnych grupach zawodowych i odnieść je do średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej.

Umożliwiłoby to poszczególnym grupom zawodowym partycypować w zyskach (w okresie poprawy stanu budżetu państwa) lub wymogłoby zgodę na spadek wynagrodzeń w momencie recesji. Wtedy moglibyśmy dopracować się pewnego sprawiedliwego systemu.

Pani minister chyba dziś o tym nie wspomniała (choć nie słyszałem całego wystąpienia), ale pani minister Zalewska mówiła o tym, że przyjmuje postulat związku zawo-

dowego "Solidarność" o powiązaniu wysokości średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej z wynagrodzeniami nauczycieli.

Trzy lata temu, kiedy byłem ekspertem w jednym z programów unijnych, przedstawiłem taką rekomendację związkowi zawodowemu „Solidarność". Pragnę zwrócić uwagę, że ostatnia zmiana projektów ustaw związanych z reformą szkolnictwa wyższego, przedstawiana przez pana premiera Gowina, wprowadza różnego typu powiązania. Co prawda, nie do średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej, ale do średniego wynagrodzenia w sferze przedsiębiorstw.

Wydaje mi się, że dobrze byłoby, gdyby znaleźć jakieś rozwiązanie, które wykluczyłoby skokowe podwyżki. Być może uda się to zrobić w oparciu o średni poziom wynagrodzeń w sferze przedsiębiorstw lub w gospodarce narodowej. Powinny być to elastyczne zmiany poziomu wynagrodzeń, które zależałyby od sytuacji budżetowej państwa. Te podwyżki dotyczyłyby wszystkich pracowników sfery budżetowej.

Pozwoliłoby to na likwidację pewnych napięć, które pojawiały się między poszczególnymi grupami zawodowymi. Pragnę przypomnieć jak reagowało środowisko szkolnictwa wyższego na podwyżki wynagrodzeń w oświacie. Odwrotna sytuacja pojawiła się w momencie kiedy były podwyżki w szkolnictwie wyższym, a nie było ich w oświacie.

Naprawdę nie warto przerzucać się tymi wszystkimi liczbami, dlatego że w 2015 r., po trzech latach braku podwyżek, relacje wynagrodzeń nauczycieli w stosunku do średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej były niższe niż w 2007 r. Były momenty kiedy te relacje się poprawiały, jednak trzy lata braku podwyżek spowodowały głębszy regres. Kolejne dwa lata pogłębiły skalę problemu.

Wydaje mi się, że na trzydziestolecie odzyskania pełnej wolności po 1989 r. dobrze byłoby wypracować takie porozumienie społeczne i może uniknęlibyśmy kolejnych dyskusji tego typu.

Na zakończenie dwa wyjaśnienia. W jednej z wypowiedzi pań posłanek padło sformułowanie, że został zlikwidowany dodatek mieszkaniowy i dodatek na zagospodarowanie. Te pieniądze mają być przeznaczone na podwyżkę. Pragnę zwrócić uwagę, że wniesiono poprawkę do ustawy o wykonaniu budżetu w 2018 r. Osobiście ją wprowadzałem. Poprawka zwiększa od 1 kwietnia kwotę bazową nie o 5%, a o 5,35%. Te 0,35% to jest skonsumowanie środków wynikających z likwidacji tych dwóch zasiłków. Nie jest prawdą, że te pieniądze są przeznaczone na podwyżkę.

Chciałbym zapytać o specjalną rezerwę. To umknęło mojej uwadze. Kiedyś mówiłem o tym, że jest rezerwa celowa na podwyżkę wynagrodzeń nauczycieli w 2018 r. Taka rezerwa była w projekcie budżetu, który powstał w czerwcu 2017 r. Te pieniądze w całości, nawet w nieco większej kwocie, zostały przeniesione do projektu budżetu na rok 2018, do części oświatowej subwencji ogólnej.

Jak już powiedziałem, żadna złotówka tu nie zginęła. Wręcz przeciwnie. Kwota zwiększyła się i dzięki temu można było przyśpieszyć realizację podwyżki w stosunku do pierwotnego planu. Przypominam, że była tam mowa o dniu 1 maja, a nie 1 kwietnia.

Ostatnia uwaga. Proszę państwa, podwyżkę zawsze robi się w ten sposób. Jest kwota, którą dysponujemy, a później dopasowujemy do tego procentowy wskaźnik wzrostu. Gdybym miał do wyboru podwyżkę wynagrodzeń od 1 kwietnia o 5%, lub od 1 stycznia o 3,3%, to wybieram pierwszy wariant. Z bardzo prostego powodu. Pierwszego stycznia 2019 r. kwota bazowa będzie większa o 5%, a nie o 3,3%. To jest korzystniejsze przy środkach, które są zabezpieczone w budżecie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję. Pani poseł Kinga Gajewska. Proszę.

Poseł Kinga Gajewska (PO):

Panie przewodniczący, szanowne panie posłanki i panowie posłowie, nie mamy problemu z tym, że państwo chcą dać podwyżki nauczycielom. Wydaje się, że to jest jakiś niepotrzebny spór. Chcemy podwyżek dla nauczycieli, tylko nieuczciwe jest to, żeby dawać komuś podwyżkę z jego własnej kieszeni. Czyli, po prostu, go oszukiwać. Naprawdę nietrudno jest zauważyć to, co państwo robią.

Pani poseł Teresa Wargocka mówiła, że takie są oczekiwania nauczycieli. Jednak nie wskazuje na to opinia ZNP. Nie wskazuje na to opinia związku zawodowego „Solidarność". To jest oderwane od rzeczywistości.

Pan poseł Sprawka mówił o dwóch zasiłkach, natomiast obcięto więcej tych zasiłków. Z wyliczeń, które otrzymywaliśmy w odpowiedziach na nasze interpelacje, wynika, że jeśli chodzi o sam dodatek mieszkaniowy, który państwo zabierają, to korzystała z niego jedna trzecia nauczycieli – 186 tysięcy nauczycieli. Kosztowało to 129 mln zł.

Kolejna rzecz, która została ograniczona, to prawo do lokalu mieszkalnego. Prawo do mieszkania dla nauczyciela, który przeszedł na emeryturę. Kolejna rzecz to prawo do działki. Prawo do mieszkania w budynkach szkolnych i użytkowanych przez szkoły. Ostatnia kwestia to zasiłek na zagospodarowanie, czyli jednorazowa wypłata.

Ministerstwo edukacji szacuje, że koszt takiego zasiłku wynosił około 5,6 mln zł. To wielkość dla 1300 etatów. Z tych wszystkich wyliczeń (dodając do tego ścieżki awansu), obcięcie dodatków, które wymieniłam, ograniczenie urlopów dla poratowania zdrowia, wynika, że w sumie jest to 226 mln zł.

W zamian za te zabrane 226 mln zł oferuje się groszowe podwyżki. Nie tylko groszowe, ale uwłaczające godności nauczyciela. Dziś tak mówi się nauczycielowi –„Dostaniesz podwyżkę jeśli będziesz się wyróżniał". Kto to będzie oceniał? Państwo będą to oceniali. To uwłacza godności nauczyciela. To jest jeden z najważniejszych zawodów w Polsce. W ten sposób pokazują państwo szacunek jaki mają dla nauczycieli. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję. Pan poseł Dariusz Piontkowski i rozumiem, że potem głos zabiorą nasi goście. Proszę, panie przewodniczący.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, kiedy wybrzmiały pierwsze glosy, to myślałem, że będzie to kolejna jatka słowna, która niczego nie wnosi. Natomiast wydaje mi się, że przyniesie ona jeden pozytywny efekt. Mamy potwierdzenie tego, o czym rząd Prawa i Sprawiedliwości mówił od dłuższego czasu.

W swoim wystąpieniu pani minister wyraźnie potwierdziła to, co mówiła pani minister Zalewska i pani premier Szydło. Pokazuje to w jaki sposób dotrzymujemy obietnic.

Państwo z opozycji, zapewne jak i my – popierający rząd, chcielibyśmy, aby nauczyciele zarabiali więcej i by skala podwyżek była większa. Myślę, że przynajmniej co do tego będziemy mogli się zgodzić. Natomiast sposób manipulowania przez państwa informacjami jest, po prostu, godny pożałowania.

Odniosę się jedynie do dwóch, trzech elementów. Jedna z pań posłanek mówiła, że zabraliśmy subwencje na sześciolatka, rozumiejąc to w ten sposób, że odebraliśmy subwencję komuś, kto trafiał do szkoły w przyśpieszonym tempie. Konsekwencją państwa reformy było to, że po iluś latach szkoły opuszczałyby roczniki o rok młodsze. W związku z tym, idąc tokiem państwa rozumowania, można byłoby powiedzieć, że zabrali państwo subwencję szesnastolatkowi, bo on trafiał już do szkoły ponadpodstawowej. W związku z tym, subwencja nie trafiałaby już do gminy, tylko do powiatu.

To jest absurdalne podejście do tematu. Liczba roczników po państwa reformie była taka sama jak przed przymusowym posyłaniem sześcioletnich dzieci do szkoły. W związku z tym, ten argument jest, po prostu, idiotyczny. Chyba, że chcą państwo manipulować ludźmi i rzeczywiście jest to manipulacja, bo ktoś, kto nie chce tego słuchać, będzie uznawał, że mają państwo rację.

Kolejny element. Kiedy zmieniało się prawo oświatowe i elementy dotyczące Karty Nauczyciela, pani minister Zalewska wyraźnie wskazywała na to, że wszystkie elementy związane z dodatkami dla nauczycieli zostaną dołączone do kwoty bazowej. Pani minister mówiła o tym częściowo. Szerzej wspominał o tym pan poseł Lech Sprawka.

Ważne jest, żeby jeszcze raz to wybrzmiało. Nikt nie zabrał nauczycielom tych pieniędzy, tylko doprowadził do tego, że te środki będą podwyższały kwotę, od której w przyszłości będzie liczyła się każda podwyżka dla nauczycieli.

Kolejny element. Oburzają się państwo, że podwyżki będą dopiero od 1 kwietnia. Prawdopodobnie wszyscy, którzy siedzą w tej sali, chcieliby, żeby te pięć procent było od 1

stycznia. Nie da się tego zrobić ze względów finansowych. Proszę pamiętać, że w minionych latach ponieśliśmy dodatkowe miliardowe wydatki dla tych grup Polaków, które najmniej korzystały ze wzrostu gospodarczego w Polsce. Nie będę wspominał o wszystkich programach socjalnych, o których bardzo głośno mówiono.

Częściowo musi się to odbyć kosztem tych, którzy byli lepiej sytuowani. Dotyczy to nie tylko nauczycieli, ale też wielu grup zawodowych. Dziś, kiedy pojawia się możliwość pięcioprocentowej podwyżki, wprowadzamy ją od 1 kwietnia. Przypomnę, że podwyżki, którymi państwo tak mocno się chwalili (byłem wtedy nauczycielem), bardzo często były wprowadzane dopiero od września. Wtedy nie mówili państwo, że w skali roku ta podwyżka nie wynosi 7%, tylko 1,2% albo 1,4, tylko mówili państwo, że jest to podwyżka kilkuprocentowa. Dziś nagle zaczynają państwo zupełnie inaczej to liczyć.

To prawda, że matematyka i statystyka są takimi przedmiotami ścisłymi, które można bardzo różnie interpretować. Tylko proszę być na tyle uczciwym, żeby podawane przez państwa liczby były interpretowane tak samo w stosunku do wydarzeń sprzed kilku lat, jak do sytuacji sprzed kilku miesięcy lub kilku tygodni.

Bardzo cieszę się, że pani minister potwierdza dziś, że zapowiadane podwyżki będą realizowane. Przyłączę się też do głosu pani poseł Wargockiej, która uważa, że może przy naszym wspólnym zaangażowaniu uda się w przyszłości doprowadzić do wyższych podwyżek, jeśli pozwoli na to sytuacja finansowa.

Nawiązując do tego, co mówił pan poseł Sprawka, chciałbym zapytać panią minister o to, czy w tej chwili toczą się jakieś rozmowy dotyczące likwidacji tzw. średniego wynagrodzenia. Ten temat był poruszany przy okazji uchwalania prawa oświatowego. Wtedy zaproponowałem poprawkę, która likwidowała to średnie wynagrodzenie. Wtedy nie udało się tego zrobić. Jak rozumiem, chodzi o takie zlikwidowanie tego dodatku, który pozwoli na stałe wprowadzić tę kwotę do zarobków nauczycieli. Jeżeli udałoby się to zrobić, to każda kolejna podwyżka byłaby większa niż ta, którą jesteśmy w stanie zrealizować. Podstawa bazowa, od której liczyłaby się procentowa kwota podwyżki, byłaby zdecydowanie większa.

Rozumiem, że związki zawodowe obawiają się tego, że wyrażenie prostej zgody na likwidację tzw. średniego wynagrodzenia, nie będzie oznaczało automatycznego wpisania tego do kwoty bazowej. Stąd pytanie czy toczą się rozmowy na ten temat i czy jest możliwość znalezienia porozumienia między samorządami, które często szukają oszczędności a związkami zawodowymi, które chciałyby mieć wyraźnie gwarancje, że coś takiego nastąpi.

Być może, dobrym rozwiązaniem byłoby to, o czym mówił pan poseł Sprawka (skłaniam się ku temu rozwiązaniu), żeby w jakiś sposób powiązać wynagrodzenie nauczycieli ze średnim wynagrodzeniem krajowym.

Tylko wtedy związkowcy, którzy również proponują takie rozwiązanie, muszą sobie zdawać sprawę z tego, że w nieco gorszej sytuacji gospodarczej może oznaczać to obniżki płac nauczycieli.

Bardzo trudno byłoby wytłumaczyć nauczycielom dlaczego za jakiś czas mieliby zarabiać mniej. Nie możemy wykluczyć sytuacji kiedy za kilka, kilkanaście lat pogorszy się sytuacja gospodarcza i wówczas może dojść do obniżenia średniego wynagrodzenia.

Ostatni element. Nie wiem jak można państwu tłumaczyć to, o czym mówił pan poseł Sprawka, że kwietniowa podwyżka będzie większa o te 0,35% od wysokości, o której mówiła pani premier Szydło i pani minister Zalewska. Z uporem maniaka próbują państwo przemilczeć fakty i podają nieprawdziwe dane, powołując się na dane ZNP jako sprawdzone źródło informacji.

Szanowni państwo, równie dobrze mogliby państwo odsyłać nas do telewizji TVN. Efekt, jeśli chodzi o rzetelność, byłby pewnie bardzo podobny.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję. Pan prezes. Bardzo proszę.

Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, sądzę, że gdyby ta debata odbywała się w konwencji, którą zaproponował pan poseł Sprawka, to może bylibyśmy bardziej usatysfak-

cjonowani i może jej efekt byłby zdecydowanie lepszy. Natomiast kiedy słucham wypowiedzi pani minister Machałek i innych państwa, to za każdym razem czuję niesmak, zażenowanie i zastanawiam się jak daleko została przesunięta granica wstydu. Zwłaszcza kiedy słyszę, że nie było zwolnień, że nikt nie stracił pracy, że była zgoda partnerów społecznych na dokonywanie zmian i że przeprowadzone zmiany mają pełną akceptację społeczną.

Nic bardziej błędnego. Jeżeli zatem mamy mówić o jakiejś konstruktywnej dyskusji, to raczej trzymajmy się konwencji zaproponowanej przez pana posła Sprawkę, a nie tej, którą od wielu miesięcy narzuca nam pani minister Anna Zalewska, czy też tego, co słyszymy dziś na posiedzeniu Komisji.

Oczywiście możemy dyskutować o tym w jakim stopniu, poprzez przesunięcie awansu zawodowego lub likwidację dodatku mieszkaniowego, nauczyciele sfinansują wzrosty swoich wynagrodzeń. Proszę mi wierzyć, że grupie, która liczy 194 tysięcy nauczycieli, którzy stracili dodatek mieszkaniowy, powiedzieć, że z tej puli wzrośnie kwota bazowa. Jest to statystyczna prawda, tyle tylko, że, o czym mówił pan poseł Sprawka, podniesienie tej kwoty o 0,35% skutkuje wzrostem pochodnych i będzie to wzrost obciążeń po stronie samorządów terytorialnych.

Przy takim poziomie subwencji, która, naszym zdaniem, nie pokrywa skutków wzrostu wynagrodzeń, znowu będziemy zależni od poziomu zamożności samorządu terytorialnego. Zwrócę także uwagę na to, że pan poseł Sprawka mówiąc, że jeżeli od kwietnia pensja wzrośnie o 5%, to skutki przechodzące będą wyższe w 2019 r. To jest także odpowiedź na zarzut jaki pani poseł Machałek postawiła decyzjom z poprzednich lat, że podwyżka wzrastała od września.

Wzrastała od września, bo była na to pełna zgoda związków zawodowych (przynajmniej ZNP), że lepiej dostać 1 września 9 lub 12%, aniżeli średniorocznie 3–4%. Niepokoi nas fakt, że rezerwa celowa w wysokości miliarda i dziewięćdziesięciu kilku milionów złotych, podzielona na miesiące dawała średnio 140 mln kosztów w skali roku. Oznacza to, że przesunięcie podwyżki na 1 kwietnia może skutkować potrzebą zwiększenia kosztów obsługi z tego tytułu. Pojawia się pytanie czy będzie pokrycie budżetowe, bo w zapisach ustawy widzimy niedobory na poziomie trzydziestu kilku milionów złotych.

Z drugiej strony mówią państwo, że dziś nie stać nas na to, żeby płace nauczycieli podnieść o 15%. Kiedy słyszymy publiczne wystąpienia pani poseł Machałek i pani Anny Zalewskiej, to rodzi się pytanie – jeżeli nie dzisiaj, to kiedy?

Kiedy słyszymy w audycji „Sygnały dnia” i w innych programach, że jest fantastyczna sytuacja budżetowa, to w naturalny sposób chcielibyśmy być konsumentami tej fantastycznej sytuacji budżetowej.

Przypomnę, że mówiąc o wzroście wynagrodzeń, mówimy o wielkościach, które niektórych nie skłoniłyby do tego, żeby ruszyć się z łóżka. Stażysta dostanie 147zł we wszystkich składnikach wynagrodzenia, a nauczyciel dyplomowany 270. W jednej z wypowiedzi radiowych pani minister Anna Zalewska powiedziała, że dla nauczyciela będzie to średnio 270 zł. Różnica między średnią dla nauczyciela, a średnią kwot prognozowanych, to jest różnica ponad 70 zł. Ta średnia nie osiągnęła nawet 200 zł.

Tym samym, nadal będziemy grupą o podobnym poziomie wykształcenia i bardzo słabo uposażoną, bo średnia płaca nauczycieli szkół podstawowych według GUS-u wynosiła 4164 zł, a średnie wynagrodzenie specjalisty 5343 zł.

Wobec tego może wrócimy do ustawy z czasów Rakowskiego, gdzie płaca nauczyciela wynosiła chyba 106% wynagrodzenia w grupie inżynieryjnej. To w jakiejś mierze będzie korelowało ze wzrostem PKB i ze wzrostem poziomu zamożności naszego kraju.

Ponadto, gdybyśmy odjęli skutki wzrostu wynagrodzeń, to subwencja 2018 r. jest mniejsza od subwencji 2017 r. To także rodzi pytanie o wzrosty obciążeń po stronie samorządu terytorialnego. Nie czuję się być upoważnionym do obrony interesów samorządów terytorialnych, a jedynie zwracam uwagę, że wszelkie średnie mają to do siebie, że są porównywane z gminami takimi jak Długołęka, gdzie dochód przekracza 8 tysięcy na mieszkańca. W Kleszczewie są to 32 tysiące.

Są też porównywane z gminami, gdzie dochód nie osiąga poziomu 500 zł. Tam też są nauczyciele. Są pracownicy oświaty. Tam też są nauczyciele zatrudnieni w przedszkolach i nie można mówić, że średnia zaspokaja nasze oczekiwania.

Obawiamy się także tego, że potrzeba zbilansowania wzrostu wynagrodzeń w kontekście wysokości subwencji, może skutkować zwolnieniami lub przesunięciem obciążeń na poziom samorządu terytorialnego.

Równocześnie w budżecie szukamy pieniędzy, które mogłyby świadczyć o tym, że wzrosło zatrudnienie o ponad 10 tysięcy nauczycieli, bo nie obserwujemy takich wzrostów i nie widzimy takich pieniędzy w ustawie budżetowej.

Może, wzorem rezydentów, przyjęlibyśmy pewną ścieżkę dochodzenia do poziomu zalecanego przez UNESCO, jeżeli chodzi o skalę wydatków państwa na oświatę i wychowanie w stosunku do PKB. UNESCO zaleca, żeby były to 4% PKB.

W dzisiejszych warunkach byłoby to jakieś 68 mld zł. Może taki cel byłby możliwy do osiągnięcia w sytuacji budżetowej, o której mówi się, że nigdy nie była tak dobra jak jest obecnie.

Jeszcze dwa zdania na koniec. Nie jestem adwokatem platformy, ale zwrócę uwagę na to, że jeżeli mówimy o pewnych relacjach historycznych, to nie popełniajmy błędu ahistoryzmu i pamiętajmy, że inna była sytuacja budżetu w odniesieniu do tego, co mamy dzisiaj. Zarówno w Polsce, jak i w krajach sąsiednich, kiedy otrzymywaliśmy podwyżki za rządów premiera Tuska.

Druga uwaga. Przykro mi, że tę uwagę wypowiadam pod nieobecność pani minister Anny Zalewskiej, ale zwrócę na to uwagę pani minister Rafalskiej podczas najbliższego posiedzenia Rady Dialogu Społecznego, żeby pani minister Zalewska zechciała wyjaśnić, również kolegom z „Solidarności", którzy mają niedostatki wiedzy w tym zakresie, jakie są mechanizmu konstruowania zespołów w ramach Rady Dialogu Społecznego.

To jest testowanie w nieskończoność mojej cierpliwości przez panią minister Zalewską. Kiedy słyszę, że gdyby Broniarz zgodził się, to taki zespół branżowy przy Radzie Dialogu Społecznego już dawno by powstał i bylibyśmy krainą wszelkiej szczęśliwości. Owszem, buduje to moje *ego*, ale jest to niezgodne ze stanem faktycznym.

Mam nadzieję, że pani minister Rafalska okaże się bardzo skutecznym nauczycielem i odniesie sukces –w co nie wierzę, bo sukces nauczyciela zależy także od drugiej strony – i wyjaśni pani minister Zalewskiej jakie są mechanizmy i zasady tworzenia zespołów branżowych, żebyśmy przestali przekonywać opinię publiczną (w tym środowisko nauczycielskie), że gdyby powstał taki zespół, to dziś bylibyśmy w zupełnie innej sytuacji.

Takie opinie jątrzą środowisko. Wewnętrznie je skłóca i nie przynosi żadnego pożytku. Reasumując, skłaniałby się do tego, żebyśmy poszli tropem wypowiedzi pana posła Sprawki i z posiedzenia Komisji próbowali wyciągnąć jakiś wniosek na przyszłość.

Wczoraj we Wrocławiu pani minister Zalewska stwierdziła, że nie ma żadnych szans na to, żeby pojawiły się zmiany w sposobie wynagradzania w najbliższych latach. To *de facto* zamyka dyskusję, ale jednocześnie wydaje się, że nie powinno tak być.

Czwarty raz odwołam się do kondycji budżetu państwa. Powinniśmy zastanowić się co zrobić w 2019 r. Mamy dwa powody do zastanowienia. Po pierwsze, mamy bardzo dobrą sytuację gospodarczą. Po drugie, w 2019 r. radykalnie wzrosną obciążenia jednostek samorządu terytorialnego z powodu „podwójnego rocznika". Presja rodziców na zwiększenie kosztów w tym zakresie. Będzie to też kolejny rok intensywnego wysiłku nauczycieli, którzy mają pełne prawo oczekiwać, że ich pozom wynagrodzeń będzie skorelowany ze wzrostem dochodów państwa i będzie adekwatny do ich wysiłku intelektualnego przy kształceniu społeczeństwa.

To, że wszystko zaczyna się od dobrego nauczyciela, zrozumiał każdy. Szkoda, że nie rozumie tego minister Anna Zalewska.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Pan Tadeusz Pisarek. Bardzo proszę.

Członek Zarządu Głównego Forum Związków Zawodowych Tadeusz Pisarek:

Państwo przewodniczący, Wysokie Komisje, szanowni państwo, reprezentuję Forum Związków Zawodowych, które zawsze cechowała apolityczność. Nie krytykowaliśmy

zmian, które wprowadzała PO, tylko proponowaliśmy zmiany zgodne z oczekiwaniami nauczycieli, których reprezentujemy. Tak samo było kiedy PiS doszło do władzy. Czekaliśmy na zapowiadane zmiany w sytuacji nauczycieli.

To były ostatnie posiedzenia komisji za rządów PO. Na tych posiedzeniach panie, wtedy posłanki, Zalewska i Witek zapewniały nauczycieli, że będzie transparentność finansowania oświaty, zdecydowane podwyżki płac nauczycieli, stosowane będą przepisy Karty Nauczyciela, przywrócone emerytury z art. 88 Karty Nauczyciela, przywrócenie Karty Nauczyciela dla wychowawców domów dziecka i pogotowia opiekuńczego.

To były podstawowe hasła, na realizację których czekało środowisko nauczycielskie. Czekało jak na zbawienie. Przyjdzie PiS i się poprawi. Mam tutaj taki komunikat, który niestety do państwa nie doszedł, w którym jest mowa, że niczego nie zrealizowano.

W związku z tym mam kilka uwag. Żeby nikt nie mówił, że to demagogia, to wszystkie liczby, które podam, pochodzą ze źródeł statystycznych i źródeł „menowskich".

Dziś nauczyciel-stażysta otrzymuje zasadnicze wynagrodzenie w wysokości 2294 zł, czyli 1537 zł netto na rękę. Człowiek, który kończy niełatwe studia, przychodzi pracować do szkoły. Wielki zaszczyt, bo jest nauczycielem i pracuje z młodzieżą. Dostaje 1500 zł na rękę. Teraz ten nauczyciel ma perspektywę dalszego kształcenia się, rozwijania, dopłacania do tego kształcenia.

Załóżmy, że budżet przeznaczy jakąś kwotę na jego kształcenie, natomiast nauczyciel musi dopłacać do tego kształcenia. To naprawdę jest niewiarygodne. Pracownik „Biedronki" dostaje 3 tys. zł. W tej chwili mamy taką sytuację, że nauczyciele odchodzą z zawodu. Część osób odchodzi ze względu na niskie zarobki, coraz większe wymagania i papierologię w szkole itd.

Nie może też być tak, że temu przysłowiowemu nauczycielowi dyplomowanemu mówi się, że ma ponad 5 tysięcy, a otrzymuje dokładnie 4118 zł z wliczoną „trzynastką". Wysokość średniego wynagrodzenia, która jest podawana przez GUS nie uwzględnia kwot otrzymywanych z nagród. Czyli nauczyciel dyplomowany dostaje 2759 zł. Może zdarzyć się jakiś dodatek, ale najbardziej horrorystycznym dodatkiem jest dodatek pogrzebowy dla nauczycieli.

To jest coś niewiarygodnego. Pracowałem w grupie ds. wynagrodzeń nauczycieli i te wszystkie dane były podawane. Teraz w mediach pojawiło się wiele głosów na temat tego jak to nauczyciele nie pracują, jakie to są lenie, które za darmo biorą pieniądze. Chcę powiedzieć – 18 godzin etatowych, co najmniej 4 godziny w domu jeśli nauczyciel tam pracuje – we własnym biurze, za własne pieniądze. Nikt mu za to nie płaci. Czyli to jest 28 godzin plus konferencje. Tygodniowo wychodzi 50 godzin. To jest prawda. Nauczyciel zarabia 11,8 zł na godzinę. Tak to dziś wygląda.

Teraz co? Proponuje się podwyżkę. Robi się tabelkę dla nauczycieli, gdzie cały lewy róg tej tabelki to są wynagrodzenia grubo poniżej 2100 zł. Sam pan minister Szwed w uzasadnieniu rozporządzenia o płacach dla pracowników nie będących nauczycielami napisał, że dodatki uznaniowe nie mogą wchodzić w zakres tych 2100 zł.

W związku z tym, całą siatkę płac nauczycielskich należałoby po tych proponowanych podwyżkach podnieść o 490,4 zł. Wtedy nauczyciel po lewej stronie na dole otrzymywałby 2100 zł i ta reszta proporcjonalnie miałaby podwyżkę. Wtedy można byłoby powiedzieć, że nie łamie się prawa, które zaproponował sam rząd, że takie jest najniższe wynagrodzenie.

A co my robimy? Będziemy sztucznie dokładać dodatki najmniej zarabiającym, czyli ten z siatki najniżej dostanie więcej od tego, który pracuje już kilka lat. To naprawdę jest nie w porządku.

Kolejna sprawa. Miałbym pytanie. Kiedy uzgadniana była forma z partnerami społecznymi, szczególnie ze związkami zawodowymi, wysokości podwyżek? No nigdy. Nigdy nikt nie ustalił. Teraz kiedy pytamy o te podwyżki, zawsze były uzgodnienia. Zawsze gdzieś tam rozmawialiśmy. Próbowaliśmy na to wpłynąć. Nie, ma być pięć procent i dyskusja zakończona. Nie ma.

Proszę państwa, to nieładnie świadczy o traktowaniu nas – partnerów społecznych przez rząd. Tego nie oczekiwaliśmy. Powiem szczerze, że jesteśmy tym zbulwersowani, a tym bardziej środowisko nauczycielskie.

Była tu mowa o słynnym 500+. Już dawno proponowaliśmy, żeby otworzyć dodatek stażowy. Żadne 500+. Żeby nie było, że kończy się na dwudziestu procentach za staż pracy. Powinno być jeszcze 21, 22, 23%. Są to nieduże, stopniowo wzrastające kwoty, które nauczycielom dawałyby wyższe wynagrodzenie.

Kolejna sprawa. Ustawa o finansowaniu oświaty. Tam są wprowadzone zmiany, które są przeciwne stanowisku wszystkich central związkowych. Wbrew i jakby na złość. Zespół ds. statusu nauczycielskiego. Nie będziemy pracować w takim składzie ze względu na to, że to, co zostało uzgodnione…

Proszę państwa, istnieje protokół, istnieje zestawienie uzgodnień z 17 lipca ubiegłego roku, gdzie wyraźnie jest napisane, które rzeczy były akceptowane, wobec których…

Już kończę.

…mamy wątpliwości, i którym się sprzeciwiamy. Wydłużenie ścieżki awansu zawodowego i zmiany przy urlopach dla poratowania zdrowia to kwestie, którym sprzeciwiły się wszystkie centrale związkowe.

Jeżeli chodzi o średnie, i to będzie moje ostatnie zdanie, to proponowaliśmy, żeby tych średnich nie było, ale musimy zacząć od zasadniczej regulacji płac. Musimy tak wysoko ustawić wynagrodzenie zasadnicze, żeby od tego można było sobie pozwolić na procentową regulację w stosunku do średnich wynagrodzeń w Polsce.

Skoro tu pojawiły się różne przepychanki, który rząd lepiej zrobił, to powiem państwu tak. Zbliża się czterdziesta rocznica wprowadzenia przez towarzysza Gierka regulacji płac nauczycielskich. Wtedy panowały warunki bardzo zbliżone do dzisiejszych. Wtedy średnia wynosiła 4887 zł. Zbliżona do dzisiejszej.

Nauczyciel po studiach magisterskich przychodzący do zawodu miał zasadnicze wynagrodzenie w wysokości 4 tys. złotych. Czyli możemy przyjąć, że dzisiejszy stażysta-magister powinien mieć 4 tysiące. Nauczyciel magister po trzydziestu latach pracy powinien mieć 6600 zł. To może być start do rozmów o przyszłości wynagrodzeń nauczycielskich, które powinny być odpowiednio „zawieszone" w stosunku do zarobków w przemyśle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. Będę zobowiązany za krótsze wystąpienia. Czy państwo posłowie chcą jeszcze zabrać głos? Jeszcze czworo posłów, ale najpierw pan Marek Wójcik. Potem głos zabierze pani minister. Bardzo proszę, pan Marek Wójcik.

P**ełnomocnik Zarządu Związku Miast Polskich ds. legislacyjnych Marek Wójcik:**

Państwo przewodniczący, Wysokie Komisje, pani minister, szanowni państwo, na początek, żeby przykryć wypowiedź pana Pisarka, szczególnie nawiązanie do towarzysza Gierka, powiem, że życzę nauczycielom sytuacji za czasów premiera Mazowieckiego. Myślę, że była to zdecydowanie lepsza sytuacja.

Natomiast teraz już na poważnie.

Członek Zarządu Głównego Forum Związków Zawodowych Tadeusz Pisarek:

Ale ja mówiłem poważnie.

P**ełnomocnik Zarządu Związku Miast Polskich ds. legislacyjnych Marek Wójcik:**

Ja też mówię poważnie. Życzę nauczycielom, żeby mieli tak dobrą sytuację jak za czasów premiera Mazowieckiego. Wydaje mi się, że to powinno nas łączyć.

Natomiast jeśli chodzi o podwyżki, to jako samorządowcy wciąż nie jesteśmy pewni tego, że przedstawione wyliczenia zawierają wszystkie elementy składowe, które na koniec wypłaca samorząd terytorialny.

Chciałbym zadać pytanie czy przedstawione symulacje uwzględniają to, że państwo wskazują, że w stosunku do roku szkolnego 2016/2017 mamy o 17768 etatów więcej, czyli dokładnie o 3,7% etatów więcej. Czy uwzględnili to państwo przy naliczaniu środków na subwencję oświatową w związku ze wzrostem wynagrodzeń? Czy uwzględnili państwo fakt, że zwiększy się średnia bazowa płac w poszczególnych kategoriach i to my, jako samorządowcy, będziemy musieli to zapłacić.

Bylibyśmy niezwykle wdzięczni i mamy prośbę do pani minister, żeby dziś zechciała odpowiedzieć. Myślę, że związki zawodowe też bardzo by się ucieszyły. Gdybyśmy

w końcu otrzymali szczegółową kalkulację, która służy wyliczeniu tych kwot. Patrzę z pewnym zapytane na moich przyjaciół ze związków zawodowych i chciałbym wiedzieć czy kiedykolwiek to widzieli. My samorządowcy nigdy nie widzieliśmy takiej szczegółowej kalkulacji.

Proszę wziąć pod uwagę, że nie mówię, że państwo źle to policzyli. Mówię, że chcielibyśmy na to zerknąć, bo nigdy nie zaszkodzi kiedy pochyli się nad tym dodatkowa para oczu. Może dzięki temu ten materiał będzie lepszy.

Na koniec chcę powiedzieć o jeszcze jednej kwestii, która tu stawała. Podczas prac zespołu ds. statusu zawodowego nauczycieli, już w 2016 r. pierwszy raz słyszeliśmy o tym, że ma się pojawić pewne powiązanie wynagrodzeń nauczycieli z wynagrodzeniem w gospodarce narodowej. W lutym 2017 r. na ten temat pojawił się pierwszy materiał. Chcę powiedzieć, że po stronie partnerów społecznych była w tej kwestii wyjątkowa zgodność, że jest to dobre rozwiązanie, które spowodowałoby, że nie mielibyśmy tego corocznego targowania się o wysokość płac nauczycielskich. Stąd deklarujemy otwarcie na rozmowy na ten temat.

Wydaje się to być bardzo racjonalny kierunek. Podzielam też zdanie pana Pisarka, że kluczowa będzie wtedy podstawa, punkt wyjścia do tej wyceny, uwzględniający faktyczne zaangażowania nauczycieli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję. w takim razie pani poseł Elżbieta Gapińska. Proszę.

Poseł Elżbieta Gapińska (PO):

Dziękuję, pani przewodniczący. Na początku chciałabym powiedzieć jedno zdanie na temat języka, którym posługujemy się za sprawą pana posła Piontkowskiego. Moim zdaniem niedopuszczalne są zwroty kierowane do koleżanek i kolegów z opozycji typu „idiotyczne wypowiedzi". To zdarza się kolejny raz.

Bardzo pana proszę, żeby, przynajmniej na posiedzeniu komisji edukacji, używać innego języka. Natomiast zgodzę się z dalszą częścią pana wypowiedzi, w której apeluje pan – bądźcie uczciwi.

Zatem niech będą państwo uczciwi i powiedzą jaka jest naprawdę sytuacja budżetu państwa, bo albo mówią państwo nam nieprawdę i sytuacja jest znacznie gorsza, albo mówią państwo nieprawdę nauczycielom i pokazują im środkowy palec, mówiąc o tym, że jednak ich pożyczki będą tak niziutkie. Tak niskie.

Proszę państwa, powiem tyle. Nasi nauczyciele z pewnością zasługują na większe stawki, natomiast państwo kolejny raz budują złudzenia. Przez cztery lata poprzedniej kadencji mówili państwo jak dobrze będą traktować nauczycieli. O tym mówili już związkowcy.

Natomiast kiedy mają państwo okazję wywiązać się z obietnic, to robią państwo jak najmniej. Chcą państwo częściowo sfinansować te podwyżki z budżetów samorządów. Częściowo z pieniędzy nauczycieli. To jest nieuczciwe i takie rzeczy nie powinny mieć miejsca. Jeżeli mają miejsce, to powinni państwo rzetelnie powiedzieć, że to właśnie robią.

Pani minister, skoro sytuacja budżetu jest rzeczywiście taka dobra, to powiem to w imieniu wielu nauczycieli, którzy przychodzą do mojego biura poselskiego i mówią, że skoro jest taka dobra sytuacja budżetu, to zobowiązujemy państwa posłów – członków komisji edukacji, żeby mówili o tym, że nauczyciele także chcieliby skorzystać z części tej dobrzej sytuacji budżetowej. To jest grupa zawodowa, która nie ma wysokich poborów.

Natomiast jest to jedna z lepiej wykształconych grup zawodowych i państwo doskonale o tym wiedzą. W związku z tym, prosiłabym o uczciwą odpowiedź i o to, żeby wzięli państwo pod uwagę nasze koleżanki i kolegów, bo spośród tu zebranych w większości jesteśmy nauczycielami, i zaproponowali te podwyżki w godziwej kwocie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję. Pan poseł Dariusz Piontkowski.

Poseł Dariusz Piontkowski (PiS):

Jeden drobny element. Przyłączę się do głosu pana Pisarka. Wcześniej chciałem o tym powiedzieć, ale zapomniałem. Trudna do zaakceptowania wydaje mi się sytuacja, w któ-

rej nauczyciel-stażysta, a potem nauczyciel kontraktowy, zarabia niewiele więcej niż płaca minimalna. To będzie skutkowało bardziej negatywną selekcją do tego zawodu. Trzeba znaleźć mechanizm, który przy okazji tych podwyżek i kolejnych korekt stawek proponowanych na poszczególnych stopniach awansu zawodowego, w nieco większym stopniu uwzględni wzrost płac nauczycieli rozpoczynających pracę.

Sami zaczynamy zauważać, że brakuje rąk do pracy i niedługo…Wie, że w tej chwili ze względu na podniesienie wieku emerytalnego nastąpiła pewna blokada etatów nauczycielskich, ale niedługo może dojść do sytuacji kiedy nie będziemy mieli wykształconych kadr.

Myślę, że stawki wynagrodzenia nauczycieli rozpoczynających pracę, powinny uwzględniać zmieniającą się sytuację na rynku pracy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję. Pani poseł-wnioskodawca Urszula Augustyn.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, wydaje się, że postąpiliśmy bardzo słusznie zwołując to posiedzenie Komisji i podnosząc ten temat.

Proszę zwrócić uwagę, że jest wiele wątpliwości i wiele pytań. Jeśli te pytania mają też samorządowcy, związki zawodowe i my – jako posłowie, to znaczy, że warto wsłuchać się w nie i warto o tym rozmawiać.

Państwo posłowie prosili o to, żebyśmy robili to rzetelnie, uczciwie i prawdziwie. Bardzo mi na tym zależy, żeby informacje, które wypływają z dzisiejszego posiedzenia Komisji były naprawdę rzetelne i prawdziwe.

Pani minister w ogóle nie odniosła się do mojego pytania związanego z dodatkowymi pieniędzmi dla nauczycieli – 500+ . Bardzo uprzejmie proszę, żeby pani minister zechciała o tym powiedzieć. Chciałabym, żeby pani minister zechciała powiedzieć gdzie są pieniądze na podwyżki dla nauczycieli w przedszkolach, bo tego nie wiemy ani my, ani samorządowcy, a dzięki państwu jest to spora grupa nauczycieli.

Jesteśmy w tej chwili w dobrzej koniunkturze. Wiele państw w Europie i na świecie. My też mamy niezłą koniunkturę, jak przedstawia to pan premier Morawiecki. Skoro tak jest, to chcę wrócić do sytuacji z 2008 r. Podpowiadamy to państwu. Chcemy mówić o dobrych rozwiązaniach dla nauczycieli, żeby nauczyciele nie byli oszukiwani, tylko żeby byli dobrze opłacani, jak na to zasługują.

W 2007 r. były wybory i jesienią zmieniamy przygotowany przez państwa budżet. Przypominam – przez rząd PiS-u. Zmieniamy budżet, żeby mimo trudnej sytuacji – rok 2008 to jest kryzys światowy – od 1 stycznia 2008 r. dać nauczycielom podwyżki. W kryzysie. Nie w koniunkturze.

Podpowiadamy państwu, żeby skorzystali z tego rozwiązania. W 2009 dwa razy po pięć procent – od 1 stycznia i od 1 września. Proszę o tym pamiętać. W ciągu lat 2008-2012 podwyżki wyniosły średnio pięćdziesiąt procent.

Pani minister sama o tym wie, bo sobie tak pięknie mówi – 2012. To był piąty rok podwyżek dla nauczycieli. Stażyści dostali dużo więcej. Dyplomowani dostali mniej. Średnio wyszło po pięćdziesiąt procent i to jest prawda. Tak było.

Od 2013 do 2015 r. podwyżki dostawali nauczyciele akademiccy. Zatem jeśli mówimy o prawdzie historycznej, to tej prawdy i rzetelności się trzymajmy. Gdyby to porównać, to państwo mają trzeci rok rządów. Dwa lata mają państwo za sobą. Ile razy w ciągu tych dwóch lat podnieśli państwo nauczycielom pensje? Nie podnieśli ich państwo. To jest kwestia kilkudziesięciu złotych.

Gdyby chcieli państwo podnieść te wynagrodzenia tak, jak zrobił to rząd Platformy Obywatelskiej, to zabrałoby to zabrałoby to piętnaście lat. Mobilizujemy państwa do tego i zależy nam na tym, żeby nauczyciele dostali te podwyżki, bo absolutnie na nie zasługują, więc mobilizujemy państwa – proszę ruszyć do pracy, mówią państwo o spełnionych obietnicach. Proszę wreszcie je spełnić. Mówią państwo o nich dwa lata.

Proszę państwa, to jest nieuczciwe i nieeleganckie, żeby w taki sposób obchodzić się z nauczycielami. Panu posłowi Piontkowskiemu chyba przez przypadek wymknęło się

i powiedział bardzo ważną rzecz. Mianowicie to, że przez dwa lata zrealizowali państwo postulaty socjalne kosztem lepiej sytuowanych.

To czy nauczyciele są lepiej sytuowani, czy nie są? Uważamy, że podwyżki im się należą, a to, że państwo realizują inne pomysły socjalne, to jest zupełnie inna para kaloszy. Jest czas koniunktury i jest to najlepszy czas, żeby nauczyciele dostali podwyżki.

Po wysłuchaniu odpowiedzi pani minister moje pytanie jest takie – skoro w tym roku –2018 – nie będzie pięcioprocentowej podwyżki w skali roku, to czy w latach 2019 i 2020 będzie to więcej niż pięć procent, bo jeśli chcą państwo zrealizować te 15%, to rozumiem, że tych pieniędzy będzie więcej.

Proszę zacząć poważniej traktować związki zawodowe i samorządowców. Proszę pokazać gdzie są pieniądze i wyliczenia. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję. Czas na odpowiedź pani minister. Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Pani przewodniczący, Wysokie Komisje, szanowni państwo, muszę zgodzić się z panią poseł wnioskodawcą co do jednego. Zawsze warto rozmawiać i warto rozmawiać rzetelnie. Przede wszystkim, trzeba rozmawiać bez pogardy i nie mówiłabym o poprawie poziomu życia dzieci z najuboższych rodzin, że są to pomysły socjalne. To była konieczność. Poprawa sytuacji dzieci żyjących w biedzie.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Panie przewodniczący, wypraszam sobie słowo „pogarda" jeśli to było do mnie. Wypraszam sobie.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Mówię, że warto rozmawiać bez pogardy o…

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Ja udzielam głosu, pani poseł.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Dziękuję. Muszę interweniować, panie przewodniczący.

Sekretarz stanu w MEN Marzena Machałek:

Prosiłabym o pozwolenie mi wypowiedzieć się do końca i proponuję rozmawiać bez krzyku, bez pogardy. Szczególnie o tych sytuacjach kiedy dorośli i dzieci żyły w skrajnej nędzy. To, co nazwała pani pomysłami socjalnymi, to w 95% były działania, które miały zlikwidować skrajną nędzę wśród dzieci.

Teraz, przechodząc do szczegółów, o które państwo pytali, mam nadzieję, że państwo pytali i oczekują odpowiedzi. Ufam, że w wielu przypadkach tak było.

Uważam, że warto rozmawiać rzetelnie. Jeśli ostatnie podwyżki dla nauczycieli były w 2012 r., to warto zapytać gdzie wtedy były zagwarantowane środki dla samorządów. Szczególnie na podwyżki płac nauczycieli przedszkolnych. No nie było. Przypominam sobie, bo byłam w komisji samorządu. Samorządy wnioskowały i nawet wprowadziły ustawę – projekt obywatelski, żeby podnieść dochody samorządów, które twierdziły, że te podwyżki są przerzucane na samorządy bez zapewnienia im odpowiednich środków finansowych.

Kolejna rzecz. Proszę państwa, widzę tu pewną sprzeczność. Niektórzy mówią, że podwyżki lepiej wypłacać od września. Inni, że lepiej od stycznia. Tak jak zaplanowaliśmy, podwyżki dajemy od 1 kwietnia. Na to są zagwarantowane środki. To jest 1,2 mld zł.

Dodam jeszcze, bo, być może, to nie wybrzmiało, że w tym roku do puli środków na wynagrodzenia dodatkowo przesunięto 126 mln zł, które do tej pory były przeznaczane na dodatek mieszkaniowy dla uprawnionych nauczycieli. Czyli z systemu nie zginęły żadne pieniądze. Pieniądze z dodatku mieszkaniowego zostały przesunięte do kwoty bazowej. Stąd kwota bazowa wynosi nie 5, ale 5,3%. To są fakty i rozmawiajmy o faktach. Innymi słowy, kwota bazowa została ustalona na poziomie 2920, co stanowi 5,3%.

Jeśli chodzi o sprawę subwencji na dzieci sześcioletnie. Też trzymajmy się faktów. Jeśli rodzice decydowali o tym, że ich sześcioletnie dziecko pozostawało w przedszkolu,

a mieli możliwość takiego wyboru, na to dziecko nie była ustalona ani nie szła żadna subwencja. Dlatego chcę wyraźnie powiedzieć, że dotacja przedszkolna rosła, natomiast ogólna kwota zmalała wtedy, kiedy sześcioletnie dziecko, które pozostało w przedszkolu, otrzymało subwencję.

Trzeba liczyć pieniądze na przedszkola jako subwencja i dotacja. To naprawdę jest kolosalny wzrost finansowania przedszkoli, czy pomoc samorządom.

Rozumiem, że ktoś powiedział, że nie było pełnej zgody na jedno czy drugie rozwiązanie. Nigdy nie jest tak, że jest pełna zgoda. Zupełnie inaczej wyglądają stanowiska samorządów i związków zawodowych w sprawie dodatku uzupełniającego. Chcę bardzo wyraźnie powiedzieć, że nie planujemy likwidacji dodatku uzupełniającego, choć wiem, że wielu samorządowców chętnie by to widziało. Takie też były postulaty.

O ile wzrosło średnie wynagrodzenie nauczycieli? Trzymajmy się faktów. Rok 2019. Nauczyciel-stażysta. W roku 2018 mamy wzrost o 182 zł w stosunku do 2012 r. Nauczyciel kontraktowy to 202 zł. Nauczyciel mianowany 263 w stosunku do 2012. Nauczyciel dyplomowany 336.

Myślę, że ważną informacją, na którą wszyscy czekają, to powiązanie wzrostu płac nauczycieli ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce narodowej. Mówimy o prognozowanym wzroście średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. W ciągu najbliższych trzech lat ma wynosić 5,9%. Jeśli chodzi o nauczycieli, to 5,8%, bo bierzemy pięć procent w tym roku, pięć procent w następnym plus kolejne pięć procent. To jest naprawdę niemal szesnaście procent w jednym i w drugim przypadku.

Jeżeli te prognozy się spełnią, to jest to faktyczne powiązanie podwyżek dla nauczycieli ze wzrostem średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. To są naprawdę znaczące podwyżki w skali trzech lat. To nie jest tak, że obiecaliśmy inne kwoty, a inne daliśmy. Nauczyciele dostali tyle, ile zaplanowaliśmy i nigdy nie mówiliśmy o innych kwotach.

Mam jeszcze sprawę etatów nauczycielskich. To oczywiście nie przekłada się na liczbę nauczycieli. Wzrost etatów nauczycielskich dotyczy jednostek samorządu terytorialnego, szkół niepublicznych oraz przedszkoli. Jeśli przyjmiemy, że mamy 17 tys. etatów ogółem, to w jednostkach samorządu terytorialnego jest to 12 tysięcy, a 5 tysięcy to etaty w przedszkolach. Jak szacowaliśmy, jest to wzrost liczby etatów szkołach o 6-7 tysięcy. Biorąc pod uwagę planowaną subwencją, zwiększoną z tytułu podwyżek, a także zwiększoną z tytułu przesunięcia dodatku mieszkaniowego, to, tak naprawdę, o te wszystkie elementu subwencja została powiększona.

Jeżeli chodzi o koszty reformy. Pytała pani o Olsztyn. Mam przyjemność współpracować z samorządami i współprzewodniczyć Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Tam zostały wypracowane kryteria wsparcia samorządów przy wdrażanej reformie. Ustaliliśmy, że priorytetem są gimnazja przekształcane w szkoły podstawowe. Przyjęliśmy zadania, że są to sanitariaty i klasy lekcyjne. Przyjęliśmy odpowiednie kwoty i każdy samorząd, w tym samorząd olsztyński, jeśli się zwrócił, to te pieniądze otrzymał.

Niektórzy liczyli na ogromne kwoty. Przyjęliśmy średnie wielkości tych kwot, które każdy samorząd dostawał w tej samej wysokości. Nie pamiętam tych wszystkich kwot. Każdy samorząd, który się zgłosił, otrzymał te środki.

Sprawdziliśmy, że samorząd olsztyński dostał na odprawy. Nie dostał w stu procentach, ale otrzymał pokrycie zdecydowanej większości wydatków na realizację tego zadania.

Mogę też pokazać jak wzrastała dotacja przedszkolna. W 2014 r. to 1242 zł. Rok 2017 to 1338. W 2018 to 1370 zł. W 2019 r. prognozowana dotacja to 1403 zł. To są pieniądze przekazywane samorządom w ramach dotacji przedszkolnej.

Co z pieniędzmi dla samorządów na podwyżki? Subwencja jest podzielona na dwanaście równych części i przekazywana samorządom.

Patrzę na przedstawiciela samorządów i myślę, że mógłby pan potwierdzić, że dialog trwa, wszystkie rzeczy są ustalane. Wszystkie rozporządzenia są konsultowane. Nie przypominam sobie, żeby ostatnio doszło do jakiegoś konfliktu. Byłam związkowcem i wiem, że zawsze należy walczyć i dbać o nauczycieli, ale chcę powiedzieć, że ministerstwo bardzo dba o nauczycieli. Nauczyciele są dla nas priorytetem. Zarówno jeśli chodzi o warunki pracy, jak i o podwyżki.

Natomiast gdybyśmy przyjrzeli się systemowi wynagradzania nauczycieli, to okaże się, że jest bardzo skomplikowany. Oprócz wynagrodzenia zasadniczego mamy kilkanaście dodatków. Bez zgody na zmianę tego wynagradzania, będą to zawsze …tak skomplikowane wynagrodzenie, gdzie taką istotna rolę w kwotach mają dodatki, trudno… Zawsze będzie można to odmiennie interpretować, natomiast liczymy podwyżki i odnosimy się do średniego wynagrodzenia nauczycieli.

Jeśli chodzi o zasadnicze, to do końca tygodnia rozporządzenie w tej sprawę będzie przekazane do konsultacji. Jest to wstępnie ustalona wielkość, ale dopóki pani minister Zalewska nie przekaże tego oficjalnie do konsultacji, to nie chciałabym wyprzedzać faktów.

Natomiast ta najniższa ramka z najniższymi wynagrodzeniami, z powodów wymagań wobec nauczycieli znika. Życzmy sobie tego, żeby w następnych latach były takie możliwości, żeby wynagrodzenia systematycznie rosły, bo nawet jeśli w ciągu roku damy bardzo wysokie podwyżki, a później przez sześć lat nie byłoby tych podwyżek, to bardzo szybko pojawiłby się rozdźwięk pomiędzy wynagrodzeniami nauczycieli a średnim wynagrodzeniem w gospodarce narodowej. Tak wyglądało to w ostatnich latach, przed 2016 r.

W tej chwili można powiedzieć, że wysokość średniego wynagrodzenia nauczycieli zbliżyła się do średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Co jest dobrym jasnym sygnałem, że te podwyżki są i będą odczuwane przez nauczycieli.

Myślę, że nie odpowiedziałam na wszystkie pytania. Jeżeli będą jeszcze pytania, to możemy odpowiedzieć na nie pisemnie. Myślę, że to była dobra dyskusja. Dyskusja potrzebna, bo wyjaśniamy nieprawdę. Podwyżki są. W ciągu najbliższych trzech lat będzie to 15,8% wzrostu wysokości płac, co nie jest podwyżką marzeń, ale jest to podwyżka istotna dla nauczycieli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Rafał Grupiński (PO):

Dziękuję bardzo. W takim razie zamykam dyskusję. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję gościom. Dziękuję pani minister. Dziękuję państwu posłom.

Informuję, że protokół posiedzenia, z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu, będzie dostępny w sekretariatach obu Komisji. Dziękuję.